

**„Jestem ołówkiem w ręce Boga” – o doświadczaniu cierpienia  
w powieści Katarzyny Rosickiej-Jaczyńskiej „Ołówek”**

**“I am a pencil in God’s hands” – about experiencing suffering  
in the novel by Katarzyna Rosicka-Jaczyńska “Ołówek”**

Renata Bryzek

UNIWERSYTET PRZYRODNICZO-HUMANISTYCZNY W SIEDLCACH

---

**Słowa kluczowe**

stwardnienie boczne zanikowe (SLA), cierpienie, choroba, sens życia

**Keywords**

amyotrophic lateral sclerosis (ALS), suffering, disease, the meaning of life

**Abstrakt**

W artykule podjęto próbę poszukiwania odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia w życiu osoby nieuleczalnie chorej. Powieść Katarzyny Rosickiej-Jaczyńskiej *Ołówek* ma walory poznawcze, obrazuje sytuację chorych na stwardnienie boczne zanikowe, ich możliwości i ograniczenia. Zapis etapów choroby autorki powieści i jednocześnie jej bohaterki pozwala na stawianie pytań o warunki życia i jakość opieki osób dotkniętych SLA.

**Abstract**

The article attempts to seek an answer to the question about the meaning of suffering in the life of an incurably ill person. Katarzyna Rosicka-Jaczyńska's novel *Ołówek* has cognitive value as it illustrates the situation of patients with atrophic lateral sclerosis, their possibilities and limitations. The record of the stages of the disease of the author of the novel and at the same time her heroine allows you to ask questions about the living conditions and quality of care of people affected by ALS.

## „Jestem ołówkiem w ręce Boga” – o doświadczaniu cierpienia w powieści Katarzyny Rosickiej-Jaczyńskiej *Ołówek*

### 1. Być „ołówkiem w ręku Boga”

„Jestem ołówkiem w ręku Boga. On pisze nim to, co chce”. Słowa te, wypowiedziane przez Matkę Teresę z Kalkuty, obrazują jej radykalizm w podążaniu drogą wyznaczoną przez naukę Chrystusa i bezkompromisowe wcielenie w życie Ewangelii Miłości<sup>1</sup>. Ta niewysoka, drobnej budowy ciała kobieta całe swoje życie poświęciła, by pomagać biednym, chorym, cierpiącym. Charakteryzował ją niezwykle hart ducha, wewnętrzna siła, która pozwalała, nawet w podeszłym wieku, pokonywać pojawiające się trudności, w centrum jej zainteresowania znajdował się zawsze drugi, potrzebujący, cierpiący człowiek:

Ponadosiemdziesięcioletnie ciało jest wychudzone na skutek wyrzeczeń. Schorowane serce potrzebuje rozrusznika, a jednak jej energia potrafi wyćwiczyć każdego, kto jej towarzyszy. Poza klasztorem nic nie je, ani nie pije, nawet, kiedy odbywa bardzo długie podróże. Nie przyjmuje posiłków w domach, które odwiedza: „Ze względu na ubogich”. Jej pokarmem są ryż i jarzyny, pije wodę lub, co najwyżej, herbatę. Sypia nie dłużej niż trzy godziny w ciągu nocy, odbierając sobie czas na wypoczynek, aby „pracować, zastanawiać się nad problemami siostr, odpowiadać na listy, przygotowywać to, co konieczne”. Ma surowe oblicze, lecz kiedy uśmiech złagodzi zmarszczki, rozsiewa wokół siebie światło łaski. Jest mistyczką, kontemplatyczką, a równocześnie jest genialnym *menadżerem*<sup>2</sup>.

Ta niezwykle skromna kobieta, która 4 września 2016 roku została ogłoszona świętą, z pokorą przyjmowała cierpienie, towarzyszyła innym w cierpieniu, z najwyższym szacunkiem dla godności istoty ludzkiej. Stała się wzorem dla wielu ludzi, szczególnie tych, którzy doświadczyli poważnych chorób niosących ból fizyczny i psychiczny.

To właśnie do życia Matki Teresy z Kalkuty, która przemawiając w Rzymie w 1979 roku wyznała: „Bardzo często czuję się jak mały ołówek w rękach Boga. On to pisze, On to myśli, On tym porusza, ja mam tylko być ołów-

<sup>1</sup> P. Nawrocki, *Jestem ołówkiem w ręku Boga*, „Niedziela”. Edycja łódzka, 2003, nr 42, [in:] <https://www.niedziela.pl/arttykul/20762/nd/„Jestem-olowkiem-w-reku-Boga”> (dostęp 16.12.2019).

<sup>2</sup> F. Zambonini, *Teresa z Kalkuty. Ołówek w ręku Boga*, tłum. D. Wandzioch, s. 13-14.

kiem”<sup>3</sup>, nawiązała Katarzyna Rosicka-Jaczyńska w powieści wspomnieniowej *Ołówek*. Świat przedstawiony w utworze wypełnia fragmentaryczna historia życia kobiety – wykształconej, budującej z powodzeniem własną firmę, błyskotliwej, przebojowej, ciężko pracującej na sukces w branży reklamowej i – chorej, coraz mniej samodzielnej, bezradnej wobec postępującej niesprawności, doświadczającej niemal nieustannie bólu. Te dwie perspektywy w powieści – skontrastowane idylliczne życie przed chorobą i tragiczne wegetowanie po zachorowaniu uwydatniają rozmiar katastrofy człowieka, któremu odebrano niemal wszystko. Unieruchomiona, odseparowana od świata zewnętrznego, komunikująca się z ludźmi za pośrednictwem komputera autorka i bohaterka przedstawia kolejne etapy ubezwłasnowolnienia przez SLA i poszukuje sensu cierpienia, którego doświadcza, chorując na stwardnienie boczne zanikowe.

## 2. SLA – choroba przynosząca cierpienie i odbierająca człowieczeństwo

„Stwardnienie boczne zanikowe (SLA, *sclerosis lateralis amyotrophica*) jest postępującą chorobą neurodegeneracyjną, o nieznanym etiologii i patogenie, prowadzącą do uszkodzenia górnego i dolnego neuronu ruchowego”<sup>4</sup>. To choroba nieuleczalna, którą trudno zdiagnozować: „Rozpoznanie SLA opiera się prawie wyłącznie na podstawie obrazu klinicznego, po wykluczeniu zespołów imitujących SLA (np. szyjnej mielopatii)”<sup>5</sup>. Obowiązujące kryteria El Escorial pozwalają na klasyfikowanie SLA według kategorii: klinicznie pewne, klinicznie prawdopodobne, klinicznie prawdopodobne – poparte laboratoryjnie<sup>6</sup>. Zgodnie z doniesieniami około dwie trzecie pacjentów choruje na klasyczną postać stwardnienia bocznego zanikowego<sup>7</sup> (opisanego po raz pierwszy przez Jeana-Martina Charcota w 1869 roku<sup>8</sup> i określanego mianem choroby Charcota), ujawniającego się:

<sup>3</sup> P. Bieliński, *Święta od ciemności*, [in:] <https://ekai.pl/swieta-od-ciemnosci-kosciol-wspomina-sw-matke-terese-z-kalkuty/> (dostęp 20.11.2019).

<sup>4</sup> J. Kubiszewska, H. Kwieciński, *Stwardnienie boczne zanikowe*, „Postępy Nauk Medycznych” 2010, nr 6, s. 440-448, [in:] <http://www.czytelniamedyczna.pl/3411,stwardnienie-boczne-zanikowe.html> (dostęp 09.08.2019).

<sup>5</sup> Ibidem.

<sup>6</sup> B. R. Brooks, R. G. Miller, M. Swash et al., *El Escorial revisited: revised criteria for the diagnosis of amyotrophic lateral sclerosis. Amyotroph Lateral Scler Other Motor Neuron Disord*, 2000, nr 1, s. 29-299, za: ibidem.

<sup>7</sup> J. Kubiszewska, H. Kwieciński, op. cit.

<sup>8</sup> B. Tomik, *Klasyczne SLA i inne choroby neuronu ruchowego*, „Polski Przegląd Neurologiczny” 2010, t. 6, suppl. A, s. 62, [in:] [https://journals.viamedica.pl/polski\\_przegląd\\_neurologiczny/article/view/19902](https://journals.viamedica.pl/polski_przegląd_neurologiczny/article/view/19902) (dostęp 08.08.2019).

w postaci ogniskowego zaniku i osłabienia mięśni w obrębie mięśni dłoni, przedramion albo ramion w kończynach górnych oraz proksymalnie w obrębie uda, albo dystalnie w mięśniach kończyn dolnych. [...] W miarę dalszego postępu choroby u większości pacjentów rozwijają się objawy opuszkowe z niewydolnością oddechową. Spastyczność może rozwijać się stopniowo w obrębie kończyny niedowładnej i z zanikiem mięśni utrudniając zdolności manualne. W późnych stadiach choroby pacjenci mogą rozwijać przykurcze zgięciowe, z powodu nadmiernej aktywacji łuku odruchowego zginaczy w spastycznej kończynie<sup>9</sup>.

Z medycznych opisów objawów wyłania się obraz choroby przynoszącej coraz bardziej dotkliwe dolegliwości bólowe, stopniowo odbierającej człowiekowi możliwość samodzielnego poruszania się, mówienia, jedzenia, przełykania, oddychania; choroby, która powoli izoluje od świata, uniemożliwia skuteczną komunikację werbalną i niewerbalną i, ostatecznie, nieuchronnie prowadzi do śmierci. Przy czym najdotkliwszym skutkiem SLA wydaje się cierpienie psychiczne osoby często skazanej na nieistnienie, skazanej na życie poza nawiasem społeczeństwa z powodu braku możliwości skutecznego i jasnego komunikowania swoich potrzeb i myśli, traktowanej niejednokrotnie jak niepełnosprawna intelektualnie. Można więc zaryzykować stwierdzenie, że stwardnienie boczne zanikowe odbiera chorym człowieczeństwo i niesie ze sobą cierpienie fizyczne i psychiczne.

Jak podkreślają lekarze,

leczenie tylko „fizycznych” dolegliwości bólowych, zwłaszcza u pacjentów z chorobą nowotworową, jest w istotnym stopniu niewystarczające, bowiem pacjenci ci często doświadczają tzw. bólu totalnego, a więc ich cierpienie ma miejsce zarówno w obszarze fizycznym, socjalnym, psychologicznym, jak i duchowym ich człowieczeństwa. Ten rodzaj bólu charakteryzuje utrata sensu życia oraz brak nadziei i wiary w możliwość pomocy, a każdy z obszarów naszego człowieczeństwa może stać się czynnikiem indukującym powstanie bólu totalnego<sup>10</sup>.

Opis bólu totalnego i skutków jego doświadczania u pacjentów w terminalnym stadium choroby nowotworowej wydaje się wyjątkowo trafny w odniesieniu do chorych na SLA, szczególnie w późniejszych stopniach jej zaawansowania. Cierpienie osoby nieuchronnie tracącej możliwość poruszania się i porozumiewania z powodu stopniowego zaniku mięśni obejmować może zarówno sferę fizyczną, socjalną, psychologiczną, jak i duchową. Dole-

<sup>9</sup> J. Kubiszewska, H. Kwieciński, op. cit.

<sup>10</sup> I. Filipczak-Bryniarska, J. Wordliczek, *Lekarz wobec bólu i cierpienia człowieka*, „Anestezjologia i Ratownictwo” 2008, nr 2, s. 102, [in:] [https://www.akademiamedycyny.pl/wp-content/uploads/2016/05/200802\\_AiR\\_014.pdf](https://www.akademiamedycyny.pl/wp-content/uploads/2016/05/200802_AiR_014.pdf) (dostęp 08.08.2019).

gliwościom bólowym powodowanym osłabieniem i zeszywnieniem mięśni towarzyszyć może lęk o zapewnienie bytu, obawy o przyszłość mogą łączyć się ze strachem przed śmiercią w męczarniach. Człowiek, z pełną tego świadomością, stopniowo redukowany jest do przedmiotu i właśnie świadomość tego, skazanie na wegetację przy braku zrozumienia i właściwej opieki, staje się źródłem depresji, pozbawia istotę ludzką przynależnej godności, odziera z człowieczeństwa.

Walka o godne życie jest w takiej sytuacji niezwykle trudna, lecz możliwa, o czym świadczą znane w przestrzeni publicznej przypadki osób, takich jak słynny na całym świecie kosmolog, fizyk i astrofizyk Stephen Hawking, brytyjski naukowiec, który przez wiele lat cierpiał na stwardnienie boczne zanikowe. Pomimo ograniczającego aktywność życiową paraliżu nie poddał się, a stwierdził wręcz:

Gdy nad moją przyszłością zawisły ciemne chmury, ku swemu zaskoczeniu odkryłem, że jeszcze bardziej cieszę się życiem. I wreszcie zacząłem robić postępy w moich badaniach [...]. Nie bałem się śmierci, jednak nie spieszyłem się na spotkanie z nią. Miałem tak wiele do zrobienia. Mój cel był prosty: zrozumieć, czym jest wszechświat i dlaczego istnieje<sup>11</sup>.

Dzięki wsparciu żony, osiągnięciom technologii umożliwiającym komunikację i prowadzenie badań (gdy po tracheotomii nie mógł mówić, porozumiewał się dzięki syntezatorowi mowy, którym sterował pod koniec za pomocą jedyne go aktywnego mięśnia policzka) oraz determinacji w prowadzeniu badań, Hawking żył, na przekór prognozom lekarzy dającym mu bezpośrednio po diagnozie dwa, trzy lata. Intensywnie pracował, prowadził wykłady, jako ekspert wielokrotnie wypowiadał się w wywiadach i programach telewizyjnych. Przeżył z chorobą 50 lat. Był dwukrotnie żonaty, miał troje dzieci i czworo wnucząt<sup>12</sup>. Do samej śmierci aktywny naukowo, w jednym z ostatnich wywiadów podkreślał:

Jeśli jesteś niepełnosprawny, to zapewne nie z własnej winy. Jednak obwinianie o to świata albo oczekiwanie, że będzie się nad tobą litował, nic nie da. Trzeba wycisnąć jak najwięcej z sytuacji, w której się znalazło, a nauka jest świetnym polem działania dla osób niepełnosprawnych, gdyż wymaga głównie pracy umysłu<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> Za: K. Pytko, *Umysły silniejsze niż ciała. Oto wybitni niepełnosprawni naukowcy, którzy zmienili świat*, 06.05.2019, [in:] <https://www.focus.pl/artykul/piekne-umysly-silniejsze-niz-ciala> (dostęp 09.08.2019).

<sup>12</sup> B. Grygiel, *Stephen Hawking: geniusz i ikona. Za co go tak kochano*, 14.03.2018, [in:] <https://www.focus.pl/artykul/stephen-hawking?page=6> (dostęp 09.08.2019).

<sup>13</sup> Za: K. Pytko, op. cit.

Ten genialny umysł w pełni wykorzystywał swoje możliwości i pozostawił po sobie znaczący dorobek naukowy.

Osobą, która rozpoczęła walkę o życie i kontakt ze światem, jest także autorka i bohaterka powieści wspomnieniowej *Ołówek*, Katarzyna Rosicka-Jaczyńska. Choć nie zasłynęła odkryciami naukowymi, podjęła olbrzymi trud, by żyć i móc przekazać światu emocje i doświadczenia osoby zmagającej się z SLA. To dzięki niesłychanemu uporowi, wykorzystując specjalistyczny sprzęt i oprogramowanie, napisała powieść o zmaganiach z chorobą. Utwór ma niebagatelne znaczenie poznawcze, przybliży ogółowi zdrowego społeczeństwa człowieka uwięzionego w nieruchomiejącym ciele. Bunt, walka z cierpieniem, którymi autorka dzieli się z czytelnikiem, apel do chorych, pragnienie wyartykułowania, że nie należy poddawać się chorobie, wybrzmiewają bardzo wyraźnie już we wstępie skierowanym do odbiorców:

Chciałabym wykrzyczeć wszystkim „chorym”, żeby nigdy się nie poddawali, nie pozwalali się poniżyć i nie dawali sobie wmówić, że są nic niewarci. Najgorsze w chorobie jest przeświadczenie, że już niewiele można zrobić, że nie wypada niczego od życia oczekiwać, że jest się osobą gorszą, niewartą miłości i uwagi. Nie pozwalajmy na odbieranie nam godności istoty żywej, czującej i myślącej. Wszystkim „zdrowym” chciałabym przypomnieć, żeby doceniali i byli prawdziwie wdzięczni za każdy krok, gest, oddech, bo jutro może wyglądać zupełnie inaczej. Życie jest cudem zawsze. Jeżeli przestanę myśleć, że mam prawo po prostu żyć i cieszyć się życiem, jeżeli pozwolę zamknąć się w domu, przykuć do wózka – symbolu mojej niemocy, już nigdy nie zobaczę słońca i rozgwieżdzonego nocą nieba. A ja chcę jeszcze poczuć zapach egzotycznego morza, wiatr od Himalajów, smak innego jedzenia. Jeśli nadal mam życie, chcę żyć!<sup>14</sup>

Autorka w tych słowach zwraca uwagę na bardzo ważną sprawę – postrzeganie przez ogół społeczeństwa ludzi „chorych” i „zdrowych”. Choroba ciała może w znacznym stopniu ograniczać aktywność człowieka, ale przeciwną dla ułomnego ciała może stać się silny, jasny umysł, który pozwala na zachowanie zdrowia psychicznego pomimo beznadziejnej, wydawałoby się, sytuacji. Motywuje niepełnosprawnych do walki o miłość, uwagę, zachowanie godności. Przypomina „zdrowym” o cudzie życia, które należy doceniać. Jako wyznacznik człowieczeństwa wskazuje myślenie, zdając się mówić *Cogito, ergo sum*, bo właśnie siła umysłu w jej przekonaniu pozwala na przezwyciężanie ułomności ciała. Wyraża przyziemne wydawałoby się pragnienia – poznawania nowych miejsc, innych potraw i afirmuje życie, formułując swoiste *carpe diem* – „Jeśli nadal mam życie, chcę żyć!”. To głód życia, upór,

<sup>14</sup> K. Rosicka-Jaczyńska, *Ołówek*, Łódź 2011, s. 7.

determinacja motywują do walki o godne życie z chorobą i otoczeniem odbierającymi człowieczeństwo.

### 3. Katarzyna Rosicka-Jaczyńska – kobieta sukcesu zamknięta w świecie nieuleczalnej choroby

O życiu autorki *Ołówka* przed chorobą niewiele można znaleźć informacji w literaturze. Z reguły w artykułach prasowych, krótkich telewizyjnych programach informacyjnych, na portalach internetowych powtarzają się doniesienia o ukończeniu przez Rosicką filologii klasycznej na Uniwersytecie Warszawskim, poślubieniu jednego z kolegów, absolwenta wydziału prawa, trójce dzieci i prowadzeniu, z sukcesem, Agencji Wydawniczo-Reklamowej Ars Media. To okres pięciu lat poświęconych głównie wychowywaniu córki oraz dwóch synów wyzwolił pragnienie realizowania się w innej sferze i przyczynił do założenia z mężem i przyjaciółmi pierwszej firmy zajmującej się produkcją opakowań<sup>15</sup>. Więcej szczątkowych szczegółów podaje sama pisząca w powieściowej autobiografii:

W wieku dwudziestu sześciu lat, kiedy urodziłam Agnieszkę, miałam ukończone studia, dyplom magistra i staż dziennikarski, dlatego bez żadnych wyrzeczeń oddałam się matkowaniu. Ale po pięciu latach w domu i kolejnych dwóch porodach dostałam hysterii, że już nikt mnie nie zatrudni, że wypadłam z obiegu, że jestem za stara<sup>16</sup>.

Lecz nawet te okruchy wspomnień, dobrych i złych, nie pozwalają na odтворzenie pełnej biografii autorki i bohaterki powieści. Pełnią rolę tła dla rozwijającej się choroby, stają się ucieczką w świat sprzed choroby – piękny, fascynujący, wspaniały, ale też groźny i bezwzględny. To wycinki z życia na tyle ważne, że utkwiły w pamięci i stały się punktem odniesienia do rzeczywistości rozwijającej się i postępującej choroby. To ostatnie działania z czasów

<sup>15</sup> Informacje o Katarzynie Rosickiej-Jaczyńskiej na podstawie: A. Urazińska, *Bezczas, bezruch, bezrobocie*, [in:] [www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,53662,10626201,Bezczas\\_\\_bezruch\\_\\_bezrobocie.html?disableRedirects=true](http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,53662,10626201,Bezczas__bezruch__bezrobocie.html?disableRedirects=true); M. Piwowar, *Piękna kobieta walczy o życie*, [in:] <https://www.rp.pl/artykul/934056-Piekna-kobieta-walczy-o-zycie.html>; M. Czarnecka, *Ołówek w ręku Boga*, [in:] [http://portalmini.eu/nr40/40\\_Olowek.php](http://portalmini.eu/nr40/40_Olowek.php); M. Mijas, *Zaczarowana ławka Katarzyny*, [in:] <https://dzienniklodzki.pl/zaczarowana-lawka-katarzyny/ar/583163>; R. Kim, *Ołówek w ręku Boga*, [in:] <https://www.wprost.pl/265980/olowek-w-reku-boga.html>; <https://www.nie-pelnospawni.pl/index.php/kultura-sztuka/3556-nie-zyje-katarzyna-rosicka-jaczyńska-niezwykla-kobieta-cierpiaca-na-sla>; <https://pl-pl.facebook.com/olowek.książka>; <http://woj-lodzkie.nf.pl/firma/ars-media-agencja-wydawniczo-reklamowa-katarzyna-r-3770950B77>

<sup>16</sup> K. Rosicka-Jaczyńska, op. cit., s. 72-73.

zdrowia, pielęgnowane i przywoływane w trudnych momentach zmagania się z bólem, cierpieniem.

Do takich wyjątkowych chwil w życiu przed chorobą zalicza autorka ślub, urodzenie córki i synów, staż dziennikarski, wykonywanie prac chałupniczych, by utrzymać rodzinę, prowadzenie zajęć aerobiku, założenie wspólnie z mężem i przyjaciółmi pierwszej firmy oraz stworzenie własnej firmy zajmującej się przygotowywaniem pokazów mody. Przywołuje również związki z mężczyznami, zarówno dobre i złe chwile. Najwięcej miejsca poświęca trzem miłościom swojego życia: dzieciom, tajemniczemu ukochanemu mężczyźnie i agencji wydawniczo-reklamowej. Analizuje również relacje z matką oraz ojczymem i ich wpływ na ukształtowanie postawy wobec otoczenia. Z tych analiz wynika, że to właśnie surowa, lecz szanowana matka wychowała Katarzynę na kobietę silną, zdeterminowaną, otwartą na świat i tolerancyjną, stawiającą sobie wysokie wymagania: „Mama była właścicielką mojego życia. Była najsurowszym sędzią, a jednocześnie wydawała najłagodniejsze wyroki”<sup>17</sup>. Gdy pojawiły się pierwsze symptomy choroby, Rosicka znajdowała się na szczycie kariery, uważała siebie za kobietę sukcesu, silną, zdecydowaną i samodzielną, dobrze sytuowaną bizneswoman, doskonale wyglądającą, świadomą własnej kobiecości i jej wpływu na otoczenie. Jak dowcipnie puentuje:

Miałam czterdzieści lat, wyglądałam na trzydzieści, czułam się na dwadzieścia parę. Nie byłam piękna, ale znałam siłę swojej kobiecości i bezwzględnie ją wykorzystywałam<sup>18</sup>.

Ten wizerunek idealnego życia kreowanego przez bohaterkę powieści z perspektywy kilku lat choroby przekreśliły pierwsze symptomy nierozpoznanego na początku SLA. Już po diagnozie postawionej po blisko trzech latach od wystąpienia pierwszych objawów i postępującej chorobie, jako osoba niepełnosprawna, autorka *Ołówka* wylicza ostatnie ważne dla niej, choć zwyczajne dla zdrowego człowieka czynności oraz opisuje stopniową utratę niezależności:

Odkrycie: 23.07.2000 roku pierwszy raz poczułam dziwne zachwianie równowagi; 21.09.2000 roku pierwszy raz bez powodu upadłam na ulicy; 8.02.2001 roku pierwszy raz poszłam do szpitala; 12.10.2001 roku pierwszy raz szłam o kuli; 2.09.2003 roku pierwszy raz usiadłam na wózku inwalidzkim. 12.05.2002 roku ostatni raz samodzielnie przeszłam przez ulicę; 1.01.2003 roku ostatni raz prowadziłam samochód; 3.05.2003 roku ostatni raz się kochałam; 29.11.2003 roku ostatni raz rozmawiałam przez telefon; 15.03.2005

<sup>17</sup> Ibidem, s. 22.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 5.



roku ostatni raz jadłam samodzielnie i tego dnia utraciłam resztkę wolności ciała i ostatecznie przestałam być niezależna. Stałam się myślącym warzywem, taką myślącą marchewką; może lepiej pietruszką, bo jest bledsza<sup>19</sup>.

Dla osoby tak bardzo kochającej wolność wyrażającą się poprzez samodzielność i samostanowienie, egocentryczki dominującej wśród otaczających ludzi, to właśnie niemożność poruszania się, rozmawiania stały się czymś najgorszym, karą za zatracenie się w życiu, karierze, pogoni za coraz to nowymi wyzwaniami. Rosicka uświadamia to sobie dopiero po kilku latach choroby, gdy mogąc zapisać swoje doświadczenia, przepracowuje emocje, analizuje postępowanie przed zachorowaniem:

Wbrew własnym przeczuciom, wychowaniu, wygłaszanym poglądom, wbrew wszystkiemu, co miałam i kochałam, pewnego dnia porzuciłam drogę mojego przeznaczenia. Porzuciłam wszystko, w co wierzyłam, dla coraz większych emocji i coraz silniejszych doznań. Pracowałam nie po to, żeby zarabiać na utrzymanie domu, ale żeby czuć adrenalinę kolejnych wyzwań. [...] Jeżeli przez chwilę było spokojnie, robiłam wszystko, żeby życie nabrało przyspieszenia<sup>20</sup>.

Od początku choroby do momentu jej zaakceptowania przechodzi etapy: zaprzeczenia, próby dystansowania się wobec zaistniałej sytuacji, buntu przeciwko Bogu, otoczeniu, poszukiwania sensu cierpienia, odkrywania wiary. Zamknięta w nieruchomiejącym ciele kobieta sukcesu walczy o podmiotowość i własne miejsce w nieprzyjaznym dla niepełnosprawnych i nieuleczalnie chorych świecie. Pragnie uwagi i miłości bliskich, właściwej opieki, możliwości wyrażania siebie w nowej przynoszącej traumatyczne doświadczenia rzeczywistości.

Doświadczenia i przemyślenia bohaterki tej powieści wspomnieniowej są tak istotne, że powieść można potraktować jako zapis wyniku przepracowanych emocji, rozważań o życiu w chorobie, autoterapię, pozwalającą odnaleźć sens w zburzonym świecie i budować od podstaw nowe życie.

Choroba nieuchronnie zmienia życie Rosickiej i prowadzi do przewartościowania tego, co było najważniejsze. Osamotnienie i utrata kobiecości są dla bohaterki bardzo bolesne, odczucie opuszczenia przez rodzinę, utrata przyjaciół, znajomych wywołują gorycz i rozżalenie. Najbardziej boli fakt stania się niewidzialnym dla otoczenia, swoiste ubezwłasnowolnienie, które staje się przyczyną rezygnacji:

Dzisiaj tkwię w beczasie, bezruchu i bezrobociu. Jestem nieuleczalnie chora. Stopniowo traciłam pracę, pieniądze, urodę, przyjaciół, wreszcie dzieci,

<sup>19</sup> Ibidem, s. 11.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 6.

aż zaskoczona i przerażona chorobą zamknęłam się w swoim własnym świecie. Zmęczona obojętnością najbliższych przestałam prosić, żeby mnie dostrzegali, a oni zaczęli mnie traktować jak mebel, ciężką szafę, której nie da się przesunąć. I tak oto utknęłam w wózku inwalidzkim na środku dywanu w moim pokoju. Dostaję jeść, jestem myta, czesana i... to wszystko. Przekonuję siebie, że nie powinnam narzekać, bo inni mają gorzej. Zawsze może być jeszcze gorzej, tylko... gdzie jest koniec tego gorzej...?<sup>21</sup>

Rosicka przez bardzo długi czas nie chce pogodzić się z postępującą chorobą, dopóki tylko może, jest aktywna zawodowo, poszukuje nowych możliwości leczenia, wyjeżdża na trzy miesiące do Indii, by tam poddać się kuracji w ośrodku medycyny ajurwedyjskiej, poddaje się rehabilitacji w ośrodkach w Polsce. Jak wspomina jej córka w jednym z wywiadów, długo nie potrafiła się też pogodzić z unieruchomieniem, nawet gdy już nie mogła chodzić, nie chciała początkowo zgodzić się na kupno wózka inwalidzkiego, tylko siedziała w fotelu na kółkach. Choroba staje się przyczyną utraty tożsamości i zmusza do budowania nowego wizerunku własnej osoby: „Czuję się wyrwana ze swojego życia, wszystko, co się wokół mnie dzieje, przetacza się obok. Wiem, że to jest moje życie, ale widzę siebie, jakbym widziała obcą osobę. Kiedy budzę się z odrętwienia, bardzo boli”<sup>22</sup>. Boli też to, że stwardnienie boczne zaniżkowe wywołuje zmiany w wyglądzie często odrażające dla otoczenia: „Osoby z chorobą układu nerwowego nie są podobne do połamaneńców ze złamanymi kończynami. Bardziej przypominamy upośledzonych psychicznie”<sup>23</sup>. To postrzeganie przez wielu ludzi jako osoby niepełnosprawnej nie tylko fizycznie, ale i umysłowo, staje się źródłem cierpienia duchowego. Podobna sytuacja została przedstawiona w filmie Macieja Pieprzycy *Chce się żyć*, którego bohater – Mateusz, chory na porażenie mózgowie, walczył o godność oraz o prawo do normalnego życia.

#### 4. Powieść wspomnieniowa *Ołówek* zapisem poszukiwania sensu w cierpieniu

Według Viktora Emila Frankla, twórcy logoterapii i analizy egzystencjalnej „[...] sens życia można odkryć na trzy sposoby: poprzez twórczą pracę lub działanie, poprzez doświadczanie czegoś lub kontakt z drugim człowiekiem, poprzez to, jak znosimy nieuniknione cierpienie”<sup>24</sup>. Cierpienie wywołane przez nieuleczalną chorobę można odczytywać w tym ujęciu jako spraw-

<sup>21</sup> Ibidem, s. 6-7.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 11.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 19.

<sup>24</sup> V. Frankl, *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, 2009, [in:] <https://notatkiterapeutyczne.pl/viktor-frankl-i-sens-zycia-fc4f50b72ffa> (dostęp: 09.08.2019).

dzian człowieczeństwa, możliwość daną człowiekowi na drodze do odkrycia sensu życia. Jak podkreśla Frankl:

Nigdy nie powinniśmy zapominać, że sens życia można odnaleźć nawet wtedy, gdy znajdziemy się w beznadziejnej sytuacji, twarzą w twarz z przeznaczeniem, którego nie sposób zmienić. Jedyne, co możemy wówczas zrobić, to być świadkami czegoś wyjątkowego, do czego zdolny jest tylko człowiek, a mianowicie przemiany osobistej tragedii w tryumf ludzkiego ducha, upadku w zwycięstwo. W sytuacji, której nie jesteśmy w stanie zmienić – przykładem może być którakolwiek z nieuleczalnych chorób [...] – stajemy przed wyzwaniem, które brzmi: zmień samego siebie<sup>25</sup>.

Przed takim wyzwaniem stanęła bohaterka powieści *Ołówek*. Znalazszy się w sytuacji beznadziejnej, twarzą w twarz z nieuleczalną chorobą, wstąpiła na drogę, której zwieńczeniem miało się stać odkrycie sensu doświadczania cierpienia, zarówno fizycznego jak i duchowego.

Należy podkreślić raz jeszcze, że śmiertelna choroba powoduje cierpienie psychiczne, stwarza też okazję do przewartościowania stosunku chorej osoby wobec samej siebie i innych. Już sama wiadomość o chorobie prowokuje negatywne reakcje – odrzucenie, zaprzeczenie, bunt, rozpacz, bezsilność. Pojawiają się: zobojętnienie, smutek, rozpacz, lęk przed śmiercią. Uporanie się z negatywnymi emocjami prowadzi do zaakceptowania stanu, w którym znajduje się chory i budowania na nowo filarów swojego życia<sup>26</sup>: „Cierpienie wprowadza człowieka w nieznaną świat przeżyć, doznań, których nie można doświadczyć w żaden inny sposób, uświadamiając dramaturgię życia i jego wymiar nie tylko fizycznej egzystencji<sup>27</sup>. Dla autorki powieści *Ołówek* były to przeżycia skrajne, od całkowitego przygnębienia, poczucia bezsensu życia, odrzucenia, do niemal euforii, przekonania, że na świecie są anioły czuwające nad chorym człowiekiem. Źródłem cierpienia stały się dla niej sytuacje, w których doznała upokorzenia, została potraktowana przedmiotowo, odarta z ludzkiej godności. Tak stało się zarówno podczas poszukiwania kolejnych opiekunek, jak i w szpitalu, do którego bohaterka trafiła z bardzo silnymi dolegliwościami bólowymi. Szczególnie dotkliwe było traktowanie żywej, czującej i myślącej osoby jak przedmiotu, o którym rozmawia się z innymi, a nie podmiotu:

Nie wiem, jak myśleli o mnie ludzie, którzy w mojej obecności zachowywali się, jakby mnie wśród nich nie było. Mówili o mnie w trzeciej osobie i patrzyli

<sup>25</sup> Ibidem.

<sup>26</sup> T. E. Olearczyk, *Wybrane aspekty cierpienia. Czego może uczyć cierpienie?*, [w:] *Ból i cierpienie*, red. G. Makiełło-Jarża, Z. Gajda, Kraków 2007, s. 102.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 102.

jak na przedmiot. Najgorzej, kiedy tak zachowywali się lekarze, świadomi, że SLA pożera ciało, umysł pozostawiając w pełni sprawnym<sup>28</sup>.

W szpitalu, do którego bohaterka trafiła dwa razy, zarówno część personelu medycznego, jak i pacjentów, traktowała ją jak osobę niepełnosprawną intelektualnie. Rażącym przykładem okrutnego upokorzenia stało się pozostawienie chorej, cierpiącej, niemogącej się poruszyć kobiety nago podczas obchodu lekarskiego:

Siostry, które się mną zajmowały, dyskretnie usunęły się na bok, zostawiając mnie na łóżku kompletnie nagą! Gdy lekarz konsultował pierwszą osobę, zawołałam siostrę, żeby mnie zakryła. Żadna nie zwróciła na mnie uwagi, dlatego zaczęłam coraz głośniejsze domagać się przykrycia. – Ciszej, przeszkadza pani lekarzom – wreszcie któraś zareagowała na moje krzyki<sup>29</sup>.

Brak reakcji pielęgniarek powołanych do tego, aby służyć chorym, bezmyślność i całkowite znieczulenie na cierpienie bezradnej i bezsilnej kobiety, której nagie zdeformowane ciało wystawione zostało na pośmiewisko, staje się w powieści wyjątkowo dobitnym oskarżeniem nie systemu leczenia, ale poszczególnych jego elementów, osób, którym zabrakło zwyczajnej ludzkiej empatii, tych, które odmówiły chorej prawa do wstydu, intymności tylko dlatego, że nie mogła skutecznie upomnieć się o swoje podstawowe prawa. Rozmiar psychicznego cierpienia został ukazany w emocjonalnym zapisie walki o zachowanie godności, który toczy się w umyśle niepotrafiącym zmusić ciała do wyrażenia stanowczego protestu przeciwko okrutnemu upokorzeniu:

Próbowałam poruszyć ciałem, żeby się domyśliła, powiedzieć, wykrzyczeć, wyrzeshceć moją niemoc, bezsilność i potworne skrępowanie. Najgłośniejsze krzyczały moje oczy, którymi błagałam o ratunek. Obchód przybliżał się, a ja dostałam jakiejś przeraźliwej, wewnętrznej hysterii. Rozpłakałam się i nie mogłam zapanować nad szlochem i spazmami, które spinały mi ciało. Lekarze w ogóle nie reagowali, pielęgniarki uciszały mnie, a studenci, jak małe wiejskie dzieci z rozdziawionymi buziami, gapili się na mnie. Bolało mnie każde spojrzenie, dotykało, brudziło, raniło. Miałam nie tylko obnażone ciało, ale byłam goła cała – psychicznie, duchowo, emocjonalnie. Nie mogłam się opanować, płakałam, łkałam bez opanowania, z każdą chwilą czułam się bardziej rozżalona, nieszczęśliwa i upokorzona<sup>30</sup>.

Przedstawione w powieści sytuacje stają się źródłem cierpienia psychicznego, niszczą człowieka i jego wiarę w dobro innych. Z drugiej zaś strony, w momentach wydawałoby się beznadziejnych, pojawiali się ludzie, nazy-

<sup>28</sup> K. Rosicka-Jaczyńska, op. cit., s. 54.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 114.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 114-115.

wani przez bohaterkę aniołami, niosący bezwarunkową pomoc i otaczający opieką. Takimi osobami były rehabilitantki aplikujące chorej śmiechoterapię podczas zabiegów fizjoterapeutycznych w sanatorium, lekarze w dalekich Indiach, znajomi poznani na forum dla chorych na SLA, wolontariuszki, lekarze domowego hospicjum. To dzięki innym cierpiącym na stwardnienie boczne zanikowe i ich bliskim bohaterka podjęła walkę o możliwość stałego kontaktu ze światem za pośrednictwem Internetu i ostatecznie wygrała. Dla niej była to walka o namiastkę wolności, którą odebrała choroba. Dzięki forum odnalazła ludzi rozumiejących ją i podobnie czujących.

Poszukując pomocy w cierpieniu, Rosicka zwróciła się ku Bogu. Po raz pierwszy odbyła spowiedź, uczestniczyła we mszy świętej, przyjęła komunię świętą. Do spotkania z księdzem nakłoniła ją poznana w szpitalu pacjentka, późniejsza przyjaciółka Gosia. To spotkanie zapoczątkowało próby odkrycia sensu własnego cierpienia. Początkowo bohaterka żarliwie modliła się do Boga, także z członkami wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym. Prosiła Boga o uzdrowienie, pragnęła cudu, składała obietnice: „– Boże – wyszeptalam – jeżeli kiedykolwiek będziesz chciał mnie uzdrowić, obiecuję, że docenię najmniejszy okruszek podarowanego mi życia”<sup>31</sup>. Gdy modlitwa nie przynosiła oczekiwanych skutków, przychodziły chwile zwątpienia, narastał bunt przeciwko Stwórcy, oskarżenia o nieczułość, także wówczas, gdy własne dzieci odwracały się od niej:

– Jeżeli mówisz, że mnie kochasz, to dlaczego zezwalasz na tak wielki ból, nawet już nie ciała, ale serca, duszy czy co tam mam w środku? Każesz mieć wiarę, nadzieję, miłość. Mam wiarę w Ciebie, Boże! W to, że wiesz, co jest dla mnie najlepsze, i prowadzisz do siebie. Słyszę, jak mówisz, że życie na ziemi jest krótką drogą doświadczeń, próby i hartowania. Oczekujesz, że będę silna, dzielna i że Cię nie zawiodę. A Ty?! Czy Ty nie zawodziś?! Mówisz o nadziei. Też ją mam, głupią nadzieję, którą mnie napełniłeś, że mnie kochasz, że się o mnie troszczysz i że zawsze jesteś przy mnie. Ale ja Cię nie czuję! Gdzie się podziewasz, gdy Cię potrzebuję, gdy wołam i błagam o pomoc? [...] Gdzie Twoja miłość, kiedy łkam sama i samotna, gdy nie ma Cię obok i nie czuję, nie widzę żadnej pomocy? Czekam na to, że dotkniesz mojej głowy, że odczuję jakimś zmysłem Twoją boską obecność. Cisza, kompletna pustka wokół i we mnie. Nie chcę takiego życia! [...] Słyszysz mnie?! Nie chcę i nie daję już rady. A nawet przez Ciebie nie mogę się zabić! Nawet tego zabraniasz. Nienawidzę Cię!<sup>32</sup>

Te dramatyczne pytania bohaterki o Boże miłosierdzie i złudne nadzieje człowieka niebędącego w stanie poznać planów Stwórcy były etapem na drodze do skruchy, pogodzenia się ze sobą, swoją chorobą, światem, Bogiem,

<sup>31</sup> Ibidem, s. 71.

<sup>32</sup> Ibidem, 142.

ale też i wyrazem bólu i bezsilności, zniecierpliwienia cierpieniem fizycznym i duchowym, wołaniem o interwencję Najwyższego:

– Tatusiu, przepraszam – wyszeptalam. – Ty wiesz, że tak nie myślę. Nie daję jednak rady. Wiem, zawsze mi pomagasz, zawsze kogoś przysyłasz do pomocy; dajesz nadzieję i wiarę wbrew całemu ciężarowi, który mnie przysgniała. Proszę Cię, zabierz mnie do siebie, nie chcę już więcej walczyć. Boli świat, który jest dookoła; wcale nie jest piękny, nie widzę w nim Ciebie. Marzę o słońcu, o ciszy brzmiącej najpiękniejszą muzyką, o lekkości ciała i duszy, o wolności. To będąc miała u Ciebie, dlatego tak bardzo chcę być z Tobą<sup>33</sup>.

Dramatyczne wołanie chorej o dobrą śmierć kierowane do Boga zastępują czasem prośby o życie, ulgę w cierpieniu, siłę do jego znoszenia: „Proszę, pomóż mi znosić moje życie, bo naprawdę nie mam już siły, gdy moje ciało i moja bezsilność dominują cały dzień”<sup>34</sup>. Choroba przynosi huśtawkę nastrojów, która powoduje gonitwę myśli, popycha do analizowania w powieści własnego stanu psychicznego:

Naprawdę jestem bardzo wdzięczna każdemu, kto mi pomaga, dziękuję za każdy uśmiech i życzliwe słowo. Zdaję sobie sprawę, że pomoc osobie niepełnosprawnej nie należy do łatwej, lekkiej i przyjemnej. Czasem jednak przez brak życzliwości, zniecierpliwienie, wrogie spojrzenie czuję się nikim, jestem kompletnie pozbawiona godności, jakiegokolwiek wartości, tak jakbym budziła u innych wstręt i obrzydzenie. Ale są dni, kiedy odbijam się od dna beznadziei i szybuję w przestrzeni marzeń, namalowanych Twoją ręką, Boże. Wtedy wszystko wydaje się możliwe [...]”<sup>35</sup>.

Wartością postawioną na szczycie hierarchii przez Rosicką, ważniejszą nawet od zdrowia, jest miłość, bo to właśnie dzięki niej można pokonać chorobę, albo, raczej – pokonywać chorobę każdego dnia i dzień dłużej cieszyć się z bycia z bliskimi, dobrymi ludźmi, ofiarowywać im swoją miłość i czerpać siłę z ich przywiązania i dobroci.

Jak pisał Jan Paweł II w Liście Apostolskim *Salvifici Doloris – O chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia*: „Człowiek w swoim cierpieniu pozostaje nietykalną tajemnicą”. Tajemnicą pozostaje też doświadczanie cierpienia przez autorkę i bohaterkę powieści wspomnieniowej *Ołówek*, kobietę borykającą się ze śmiertelną chorobą i próbującą w ciągu 12 lat zmagania z ograniczeniami nakładanymi przez SLA i obojętnością odnaleźć na nowo swoje miejsce w świecie i nadać swojej egzystencji na nowo sens. Zwieńczeniem tych starań jest właśnie *Ołówek*, literacki zapis rozwoju choroby, cierpienia

<sup>33</sup> Ibidem, s. 142.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 157.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 158-159.

fizycznego i psychicznego, głos osoby upominającej się o godność chorych, którzy tak jak ona cierpią z powodu nie tylko bólu fizycznego, ale także z powodu obojętności otaczających ich zdrowych ludzi. Kobiety, która godzi się z koniecznością walki z chorobą, chce tę walkę toczyć nadal i staje się, w swoim przekonaniu, *ołówkiem w ręce Boga*.

Autobiografia choroby Katarzyny Rosickiej-Jaczyńskiej może odegrać ważną rolę w biblioterapii nieuleczalnie chorych, zarówno tych w początkowej fazie schorzenia, jak i będących w stanie terminalnym. Zapis doświadczeń bohaterki zmagającej się z traumatycznymi konsekwencjami postępującej choroby i nieuchronnie przybliżającą się śmiercią może pozwolić odbiorcom na przepracowanie własnych emocji – lęku, gniewu, buntu i umożliwić odnalezienie się w przerażającej rzeczywistości.

Nawiązując do życia i działalności Matki Teresy z Kalkuty, autorka *Ołówka* pokazuje, że można odkryć sens w najbardziej traumatycznej życiowej sytuacji. Jako nieuleczalnie chora i coraz bardziej cierpiąca kobieta odnajduje sens życia w najdrobniejszych przynoszących radość czynnościach i, przede wszystkim, w pisaniu biografii osoby chorej na SLA, powieści wspomnieniowej, która chorych może podtrzymywać na duchu, a dla ich bliższych, personelu medycznego powinna stać się przewodnikiem w kontaktach z cierpiącymi.

## Bibliografia

- Bieliński P., *Święta od ciemności*, Warszawa 2017, [in:] <https://ekai.pl/swieta-od-ciemności-kosciol-wspomina-sw-matke-terese-z-kalkuty/> (dostęp 20.11.2019).
- Brooks B. R. , Miller R. G. , Swash M. et al., *El Escorial revisited: revised criteria for the diagnosis of amyotrophic lateral sclerosis. Amyotroph Lateral Scler Other Motor Neuron Disord* 2000.
- Czarnecka M., *Ołówek w ręku Boga*, [in:] [http://portalmini.eu/nr40/40\\_Olowek.php](http://portalmini.eu/nr40/40_Olowek.php) (dostęp 20.11.2019).
- Filipczak-Bryniarska I., Wordliczek J., *Lekarz wobec bólu i cierpienia człowieka*, „Anestezjologia i Ratownictwo” 2008, nr 2, [in:] [https://www.akademiamedycyny.pl/wp-content/uploads/2016/05/200802\\_AiR\\_014.pdf](https://www.akademiamedycyny.pl/wp-content/uploads/2016/05/200802_AiR_014.pdf) (dostęp 08.08.2019).
- Frankl V., *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, Warszawa 2009, [in:] <https://notatkiterapeutyczne.pl/viktor-frankl-i-sens-zycia-fc4f50b72ffa> (dostęp: 09.08.2019).
- Grygiel B., *Stephen Hawking: geniusz i ikona. Za co go tak kochano*, 14.03.2018, [in:] <https://www.focus.pl/artykul/stephen-hawking?page=6> (dostęp 09.09.2019).
- Jan Paweł II: *Salvifici Doloris – List apostolski o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia*, Watykan 1984.
- Kim R., *Ołówek w ręku Boga*, [in:] <https://www.wprost.pl/265980/olowek-w-reku-boga.html> (dostęp 20.11.2019).

- Kubiszewska J., Kwieciński H., *Stwardnienie boczne zanikowe*, „Postępy Nauk Medycznych” 2010, nr 6 [in:] <http://www.czytelniamedyczna.pl/3411,stwardnienie-boczne-zanikowe.html> (dostęp 09.08.2019).
- Latoch-Zielińska M., „*Dziękuję Ci, że dałeś mi poznać Oskara*”. *Niezwykły portret chorego dziecka w książce Erica-Emmanuela*, [w:] *Sytuacja dzieci we współczesnym świecie w świetle literatury i medycyny*, cz. V, red. E. Łoch, A. Papierkowski i G. Wallner, Lublin 2007.
- Latoch-Zielińska M., „*Patrz na świat, jakbyś go widział po raz pierwszy ...*” *O największym sekrecie książki Erica-Emmanuela Schmitta „Oskar i Pani Róża”* [w:] *Powrót Marii Buyno-Arcowej? Proza dla dzieci z pozycji wczoraj i dziś*, red. A. Książek-Szczepanikowa, Siedlce 2007.
- Mijas M., *Zaczarowana ławka Katarzyny*, [in:] <https://dzienniklodzki.pl/zaczarowana-lawka-katarzyny/ar/583163> (dostęp 20.11.2019).
- Nawrocki P., *Jestem ołówkiem w ręku Boga*, „Niedziela”. Edycja łódzka, 2003, nr 42 [in:] <https://www.niedziela.pl/artukul/20762/nd/„Jestem-olowkiem-w-reku-Boga> (dostęp 16.12.2019).
- Olearczyk T. E., *Wybrane aspekty cierpienia. Czego może uczyć cierpienie?*, [w:] *Ból i cierpienie*, red. G. Makiello-Jarża, Z. Gajda, Kraków 2007.
- Piwowar M., *Piękna kobieta walczy o życie*, [in:] <https://www.rp.pl/artukul/934056-Piekna-kobieta-walczy-o-zycie.html> (dostęp 20.11.2019).
- Pytko K., *Umysły silniejsze niż ciała. Oto wybitni niepełnosprawni naukowcy, którzy zmieniły świat*, 06.05.2019, [in:] <https://www.focus.pl/artukul/piekne-umysly-silniejsze-niz-ciala> (dostęp 09.09.2019).
- Rosicka-Jaczyńska K., *Ołówek*, Łódź 2011.
- Scheler Max, *Cierpienie, śmierć, dalsze życie. Pisma wybrane*, Warszawa 1994.
- Tomik B., *Klasyczne SLA i inne choroby neuronu ruchowego*, „Polski Przegląd Neurologiczny”, 2010, t. 6, supl. A, [in:] [https://journals.viamedica.pl/polski\\_przeglad\\_neurologiczny/article/view/19902](https://journals.viamedica.pl/polski_przeglad_neurologiczny/article/view/19902) (dostęp 08.08.2019).
- Urazińska A., *Bezczas, bezruch, bezrobocie*, [in:] [www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,53662,10626201,Bezczas\\_\\_bezruch\\_\\_bezrobocie.html?disableRedirects=true](http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,53662,10626201,Bezczas__bezruch__bezrobocie.html?disableRedirects=true) (dostęp 20.11.2019).
- Zambonini F., *Teresa z Kalkuty. Ołówek w ręku Boga*, tłum. D. Wandzioch, Kraków 2001.
- <https://www.nie-pelnosprawni.pl/index.php/kultura-sztuka/3556-nie-zyje-katarzyna-rosicka-jaczynska-niezwykla-kobieta-cierpiaca-na-sla>.
- <https://pl-pl.facebook.com/olówek.ksiązka>.
- <http://woj-lodzkie.nf.pl/firma/ars-media-agencja-wydawniczo-reklamowa-katarzyna-r-3770950B77>.